

02.03.2018, 06:45 Waszyngton (PAP)

USA/ Mimo presji na polityków trudno o większą kontrolę broni (analiza)

Po tragicznej strzelaninie w szkole w Parkland na Florydzie potężne lobby swobodnego dostępu do broni palnej w USA znalazło się w defensywie pod naporem sił domagających się restrykcji. Wątpliwe jednak, czy Kongres uchwali znaczące reformy w tym kierunku.

Motorem ruchu na rzecz zmian stały się masowe protesty młodzieży szkół średnich. Powoduje nią nie tylko solidarność z rówieśnikami w Parkland, gdzie od kul zginęło 17 osób, lecz także troska o własne bezpieczeństwo.

Po poprzednich strzelaninach Kongres nie uchwalił istotnych restrykcji na sprzedaż broni wskutek oporu Republikanów, którzy mają od roku 2014 większość w obu izbach, oraz Demokratów z konserwatywnych stanów Zachodu i Południa. Politycy ci popierają twarde stanowisko lobby pod kierownictwem Narodowego Stowarzyszenia Strzeleckiego(NRA) zrzeszającego producentów, sprzedawców i posiadaczy broni.

NRA, organizacja założona po wojnie secesyjnej, przez długi czas popierała restrykcje, ale od lat 70. ubiegłego wieku pozostaje orędownikiem nieograniczonego w praktyce dostępu do broni. Istniejący w wielu stanach nakaz sprawdzania nabywców, czy nie są chorzy psychicznie lub karani, nie dotyczy sprzedaży internetowej czy też prowadzonej na wiejskich targach broni. Zakazana jest sprzedaż broni automatycznej, ale nabywcy broni półautomatycznej instalują sobie tzw. bump stocks, umożliwiające prowadzenie ognia ciągłego.

Liczące 5 mln członków NRA powołuje się na 2 poprawkę do konstytucji gwarantującą prawo do posiadania broni. Twierdzi też, że należy zobligować organy ścigania do skuteczniejszego wykrywania zagrożeń ze strony osób chorych psychicznie.

Po masakrze w Parkland nawet niektórzy republikańscy politycy zasygnalizowali gotowość poparcia restrykcji. Senator Marco Rubio z Florydy opowiedział się za podniesieniem z 18 do 21 lat wieku umożliwiającego nabycie broni ofensywnej, czyli np. użytego w ataku na szkołę na Florydzie karabinu automatycznego AR-15.

Sensację wzbudziła zmiana stanowiska prezydenta Donalda Trumpa, który w kampanii wyborczej obiecywał NRA pełne poparcie i w zamian otrzymał od niego donację 30 mln dolarów. Po tragedii w Parkland prezydent poparł zakaz „bump stocks” i oznajmił, że „nie boi się” NRA.

Jeszcze dalej poszedł na spotkaniu z członkami Kongresu z obu partii w środę w Białym Domu.

Wezwał ich do uchwalenia ustawy rozszerzającej sprawdzanie nabywców broni pod kątem niekaralności i zdrowia psychicznego na sprzedaż w internecie i na wiejskich targach broni oraz potwierdził poparcie dla zakazu „bump stocks” i podniesienia wieku uprawniającego do zakupu broni.

Wolta Trumpa może być pozorna. Spotkanie w Białym Domu było bezpośrednio transmitowane przez telewizję, a prezydent zarzucał na nim Republikanom, że „boją się NRA”, w przeciwieństwie do niego - jakby starając się, by jemu przypadła zasługa ewentualnych zmian. Komentatorzy wątpią jednak, czy Trump będzie rzeczywiście lobbował za istotnymi reformami, jak zakaz broni ofensywnej.

Prawdopodobieństwo, że Kongres uchwali znaczące restrykcje na broń, jest tym mniejsze, że za 8 miesięcy odbędą się wybory, a w roku wyborczym politycy niechętnie podejmują ryzykowne decyzje.

Z drugiej strony istnieją szanse na zmianę status quo, ponieważ Republikanie mogą ją poprzeć w doraźnym interesie producentów broni. Paradoksalnie bowiem jej sprzedaż spada, kiedy perspektywa wprowadzenia restrykcji się oddala, a rośnie, gdy wzrasta poparcie dla zaostrzonej kontroli sprzedaży.

„W pewnych sprawach może tam dojść do ponadpartyjnego porozumienia. Kongres może uchwalić na przykład zakaz bump stocks i zaostrzenie weryfikacji nabywców broni” - mówi PAP Karlyn Bowman z konserwatywnego waszyngtońskiego think tanku American Enterprise Institute.

Będą to prawdopodobnie tylko połowiczne reformy. Nie zmniejszą one plagi zabójstw, gdyż w prywatnym posiadaniu w USA znajduje się ponad 300 mln sztuk broni. Radykalną poprawę przyniosłoby dopiero wprowadzenie centralnego rejestru broni i bezwzględnie egzekwowany wymóg sprawdzania wszystkich jej nabywców.

Tego rodzaju restrykcje trudno sobie wyobrazić w USA z powodów nie tyle politycznych, co kulturowych. Dla Amerykanów swoboda posiadania i noszenia broni jest prawem niezbywalnym, ugruntowanym przez ich historię.

Tomasz Zalewski (PAP)

tza/ dmi/ mc/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.